

Od jakiegoś czasu liberalne i lewicowe media nie mówią o niczym poza TK, z Newsweeka i Polityki da się obecnie czytać tylko dział zagraniczny. Przede wszystkim nie wiem na co opozycja liczy. Demokracja to nie jest jakiś język władzy, który trzeba tylko zinterpretować, by wszystko było cacy. Wszystko co nas politycznie otacza bazuje na dobrej woli i kulturze liberalnej, kulturze politycznej, wzajemnym zrozumieniu potrzeby wolności oraz na tradycji ustrojowej. Reszta to frazesy i puste formułki.

Jedną z takich formułek jest "demokratyczne państwo prawa". Teraz nagle państwo prawa czyli wynalazek... Fryderyka II Rechtstaat !!!!!... jest demokratyczne... Termin demokracja jest jak pijawka, która przysysa się do wszystkiego ... Słowo demokratyczny jest dodawane do wszystkiego co jest cool, by utrwaląc demokrację. Ten sam numer co royal theatre royal navy albo national albo federal tak słowo bez treści moralnej zawłaszczają.....

PiS ma większość i robi co chce. TO też jest demokracja, nawet to jest bardziej demokracja czysta niż te liberalne skrupuły Petru czy PO. Kaczyński nie jest liberałem więc oczekiwanie, że zachowa się fair wobec konstytucji, TK itd jest głupotą. Jako niedemokrata widzę wyraźnie, że obie strony podburzają mocno swoje elektoraty: „Demokracja, demokracja, demokracja, zdrada, zdrada, gen zdrady... Demo demo nacja nacja...”...eeeeeech... Jako liberał, czyli człowiek, który wie, że o nic nie warto tak się starać, jak o wolność mówienia tego, co się chce, cieszę się, że elektorat liberalny wydaje się coraz mocniejszy. Tylko to się liczy. Może PiS się przestraszy..

Demokracja to nie jakaś świętość, lecz po prostu ustrój i tyle. Jedyne rozwiązanie tego sporu to spotkanie dajmy na to Petru z Kaczyńskim: „dobra to ilu wy ilu my” i tak się pewnie skończy. Oczywiście jest też możliwy wariant kapitulacji jednej ze stron. Co NA PEWNO jest niemożliwe to to, by jedna ze stron uznała rację drugiej. Nacjonaliści i konstytucjonaliści mówią innymi językami, tylko biznes może

ich połączyć na chwilę. Niech opozycja da pisowcom chociaż tych dwóch sędziów i będzie po wszystkim. To jest realna polityka. Gdy Orbán podskakuje, najpierw była lekcja Merkel a teraz będą sankcje. Gdyby UE rządził Orbánowie, to oni by ustanawiali standardy, bo standardy to każdy ma inne, ergo na standardach raczej można oprzeć kulturę niż politykę codzienną.

Najprawdopodobniej PiS dostanie 2 lub 3. Ale jeszcze się pomęczymy i pokrzyjemy zmęczymy wszystko zgodnie z planem Kaczyńskiego.

Wcale nie musi być tak, że PiS pacyfikuje TK, by przepchnąć swoje reformy. Może być tak, że wkurwia tylko TK, by zablokowali jego reformy, mniej pracy a jest potem kolejna bomba frustracji do zagospodarowania w ramach akcji pisowskich i pisowskiej prasy: „zobaczcie ci źli ludzie z Trybunału pachołki UE nie dali zrobić tego czy tamtego...”